Rok IV | Łódź. Sobota, dnia 7 Grudnia 1912 roku | № 147

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ● Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Stan Rosyi współczesnej.

Redakcya miesięcznika „Nord und Süd", pragnąc zasięgnąć jaknajbardziej źródłowych wiadomości o Rosyi, zwróciła się do wybitniejszych rosyjskich działaczy państwowych i społecznych, z prośbą o przysłanie charakterystyki politycznego i ekonomicznego stanu Rosyi współczesnej.

We wrześniowym zeszycie „Nord und Süd" znajduje się artykuł prezesa rady ministrów, p. Kokowcewa, w tej sprawie pod tytułem: „Optymizm gospodarczy".

Artykuł ma charakter listu do wydawcy miesięcznika i zasługuje na uwagę. Oto streszczenie:

P. Kokowcew, wychodząc z założenia, iż podstawa dobrych stosunków i wzajemnego szacunku pomiędzy sąsiadami jest ich dokładna a blizka znajomość, zaznacza na wstępie, iż chociaż Rosyę łączą ścisłe a liczne węzły ekonomiczne z całą niemal Europą, jednak Europa do tego stopnia powierzchownie zna Rosyę z przygodnych artykułów w pismach i pobieżnych monografii, iż bardzo wielu, spotykając się z poszczególnemi przejawami życia rosyjskiego, doznaje nieraz uczucia astronoma, który odnajduje jakąś nową planetę w przestworzu nieba.

Jako na jeden z faktów, potwierdzających powyższe zdanie, p. Kokowcew wskazuje na „ekspedycyę" niemiecką, która objeżdżała Rosyę w roku bieżącym. Uczestnicy ekspedycyi przyznali wprost, iż widzieli w Rosyi wiele rzeczy, o których nietylko nie mieli pojęcia, ale o których nawet nie słyszeli.

Tu p. Kokowcew wspomina o swojej rozmowie z wydawcą miesięcznika „Nord und Süd", w której ten ostatni, nazywając siebie stronnikiem „optymizmu gospodarczego", wyraził przekonanie, iż temuż optymizmowi hołduje i p. Kokowcew, co się przebijało w jego niejednokrotnych wystąpieniach w instytucyach prawodawczych.

Owóż p. Kokowcew przyznaje się najzupełniej do tego „gospodarczego optymizmu" i obiecuje go uzasadnić w swej notatce, zastrzegając się jednocześnie, że nie będzie ona traktatem, opartym na danych naukowych, które w Rosyi są niedokładne, a tem samem nie bezsporne, ale li tylko pobieżnem zestawieniem dodatnich faktów, których prawdziwości

nie mogą obalić ni mówcy parlamentarni, ni uprzedzeni badacze.

Pan Kokowcew opiera optymizm na dwóch, zdaniem jego, niezaprzeczalnych faktach: na nieustannej poprawie finansowego stanu państwa i na wzroście dobrobytu jego ludności.

O stanie finansowym Rosyi p. Kokowcew tak mówi:

„Przypomnijcie sobie koniec 1905 i początek 1906 roku. Skończyła się wojna, poczęły się rozruchy; stanęły koleje, poczty, na ulicach Moskwy pojawiły się barykady. Europa uważała Rosyę za straconą; mówiono o niej, omal że nie w czasie przeszłym, dr. Martin przepowiadał bankructwo. Rzeczywiście państwo zmuszone było zaciągnąć olbrzymią pożyczkę zewnętrzną na pokrycie kosztów wojny; renta państwowa spadła do 67 za sto. Od tego czasu upłynęło zaledwie 6 lat i oto stan ten opłakany zmienił się nie do poznania. Państwo spłaciło 200 milionów rb. długu i ma obecnie możność spłacania go dalej po 150 milionów rb. rocznie. Renta państwowa podniosła się do 94, pożyczka paryska z 88 w 1906 roku stanęła dziś na 205. Ogólny zaś, stosunkowo nizki, kurs papierów nie jest dziś zjawiskiem tylko rosyjskiem, a ma przyczyny wspólne z obniżeniem wartości papierów niemieckich i angielskich. Nakoniec, zagrożona waluta złota wytrwała ciężką próbę wojny i wstrząśnień wewnętrznych i dzisiaj wspiera się znów na mocnych podstawach, o tem świadczą najlepiej zapasy złota w skarbie państwowym i w bankach europejskich. Zapasy wolnej gotówki, wyczerpane skutkiem wojny, obecnie, wedle sprawozdania na dzień 1 stycznia r. b., stanowią znów poważną sumę 450 mil rb., jej znaczenie potwierdza tak wybitny krytyk-finansista, jak angielski kanclerz skarbu, p. Lloyd-George". Tyle o finansach.

Dalej p. Kokowcew mówi o podniesieniu dobrobytu ludności.

„Znany mi jest zarzut ogólny—pisze p. Kokowcew — iż dobry stan finansów państwowych jest tylko pięknym frontonem, za którym kryje się nędza ludności. Wprawdzie nigdy nie umiałem rozwiązać zagadki, w jaki sposób państwo, w którem ludność nie jest w stanie płacić podatków, gdyż ginie z nędzy i pijaństwa, może poprawić swój stan finansowy i zwiększać rok rocznie swój budżet o całe setki milionów, tej zagadki nie umieli mi wyjaśnić i moi przeciwnicy. Gotów jednak jestem przyznać, iż zadowalający stan finansów państwowych nie dowodzi koniecznie dobrobytu ludności. Nie będę również wskazywał tu na kolosalny wzrost wywozu zboża z Rosyi, gdyż twierdzą ogólnie, iż Rosya wywozi zboże, którego jej samej zbraknie, że ludność nie zna dostatku i odmawia sobie w najniezbędniejszych potrzebach, byle módz nasycić nielitościwego molocha, tj. państwo i jego fiskalne wymogi. Gotów jestem powołać się na inny szereg faktów, którym nie można zaprzeczyć, a które sprawdzić łatwo".

P. Kokowcew, powołując się na statystykę komory celnej za ostatnie pięciolecie, która wykazuje wzrost importu, szczególniej maszyn i narzędzi rolniczych, zapytuje: Kto za to zapłacił, jeśli ludność była zrujnowana i pozbawiona kawałka chleba?". Dalej autor, wskazując na kolosalny wzrost oszczędności, na godny podziwu rozwój kooperacyi, na rosnącą stale konsumpcyę cukru, na rozwój przemysłu górniczego i fabrycznego, czego dowodem są różne „głody" naftowe, węglowe, cementowe, żelazne, znowu pyta: „czy można wspomniane fakty uważać logicznie za dowód ekonomicznego upadku?"

Dotykając reformy agrarnej, autor cytuje takie cyfry: w ciągu ostatnich lat sześciu bank włościański dopomógł włościanom do kupna 4 i pół milionów dziesięcin ziemi; 2 i pół miliony dziesięcin bank zakupił od właścicieli większych i rozprzedał pomiędzy włościan; na tej ziemi kupnej i na takiejże, jeśli nie większej, ilości ziemi nadziałowej, dawniej wspólnej, a dzisiaj indywidualnej własności włościan, wprowadza się nowy, ulepszony system rolnictwa. Do sprawdzenia

tego faktu dość zapytać firmy niemieckie: na jaką sumę przesłały one do Rosyi maszyn i narzędzi rolniczych w ciągu 4 lat ubiegłych?—Swój „optymistyczny“ artykuł kończy p. Kokowcew temi słowy: „Co wywołało to, tak pocieszające zjawisko? Ja widzę jasno jedną przyczynę: Rosya ma 165 milionów ludności, zdolnej i pracowitej; ma najrozmaitsze klimaty; jej bogactwa nieobliczalne, jak nieobliczalna jest pracowitość i niezaprzeczalne uzdolnienie jej ludności. Tu jest klucz do rozwiązania trudnej zagadki. Niech tylko ludność ma zapewniony spokój zewnętrzny i wewnętrzny, niech jej będzie dana możność spokojnej i samodzielnej pracy, niech ma pomoc nauki i dobrego rządu, wówczas każdy, kto kocha Rosyę, będzie wraz ze mną stronnikiem „gospodarczego optymizmu“.

Tak brzmią wywody p. Kokowcewa.

Z życia Maryawickiego.

Żyrardów. Wybory parafialne. Z porządków szkolnych.

W niedzielę dnia 1 grudnia r. b. odbyło się w domu parafialnym ogólne zebranie członków parafii. Przewodniczący, ojciec proboszcz, wezwał zebranych, by podali swe głosy na tych, których uważają za najodpowiedniejszych do zarządu sprawami parafii. Wybrano jednomyślnie Franciszka Granczewskiego (ponownie) i Piotra Dębińskiego, na kandydatów zaś Jana Radziszewskiego i Jana Rasztawickiego.

Zdarzył się u nas niedawno wypadek malujący na jakich zasadach ułożyły się stosunki maryawitów z rodakami rzymsko-katolickiego wyznania. Katecheta rzymsko-katolicki tak skutecznie przekonywał dzieci o przewrotności „herezyi kozłowickiej“, iż te zaczęły usilnie a dotkliwie prześladować swych maryawickich towarzyszów. Gdy codzień dzieci nasze przybywały zapłakane do domu i niektóre, zwłaszcza dziewczęta, wśród wybuchów spazmatycznego płaczu skarżyły się swym rodzicom na doznane prześladowania, ci ostatni udali się do nauczycielki z wymówkami pod adresem księdza i żądaniem, żeby niewłaściwościom koniec położyć. Być może, że z rozżalonych serc padły jakieś mniej delikatne słowa. Dosyć na tem, że sprawa przeszła przed oblicze jednego z dyrektorów fabrycznych, który kategorycznie zapowiedział, że jeżeli księdza nie przeproszą, zostaną wszyscy (upominający się o krzywdę dzieci) wydaleni z fabryki. Wobec takiego rozstrzygnięcia sprawy ksiądz katecheta uroczyście przyjął gremialne przeproszenie, no i wszystko wróciło do dawnego stanu, a gdy będzie mowa o „kozłowitach“ powtórzy się co było.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Projekty ministeryalne.** Jak donosi „Riecz“, deklaracya rządowa, która ma być odczytana w Dumie, będzie zawierała zapowiedź szeregu reform, dotyczących włościan. Między innemi ministeryum zamierza 1) rozciągnąć na Królestwo Polskie mocy obowiązującej ustawy z d. 14/27 czerwca 1910 r., w przedmiocie urządzenia gruntów włościańskich oraz ustanowić ścisłe przepisy dla obowiązkowego, na żądanie jednej ze stron, skasowania serwitutów łąkowych i leśnych w guberniach „zachodnich,“ białoruskich i Królestwie Polskiem, na podstawie sprawiedliwego, gruntowego lub pieniężnego odszkodowania dla włościan, według ściśle określonej taksy, za pozbawienie ich prawa korzystania z danego serwitutu, ponieważ doświadczenie wykazało, że istnienie serwitutów utrudnia prawidłową gospodarkę na gruntach włościańskich i folwarcznych i zaostrza wzajemne stosunki między włościanami i ziemianami.“

Również w r. b. mają być wniesione projekty w kwestyi samorządu ziemskiego w Królestwie, oraz w kwestyi wpro-

wadzenia w gub. grodzieńskiej, wileńskiej i kowieńskiej ziemstw t. zw. margarynowych, według ustawy z 1903 r.

„Rossija“ donosi, że ministeryum spraw wewnętrznych zamierza opracować i złożyć Dumie szereg projektów, dotyczących wyznań obcych. „Przedewszystkiem“ chodzi o przejrzenie ustawy konsystorzów i seminaryów katolickich w celu „zarówno ogólnego polepszenia ich położenia materyalnego, jak w szczególności—należytego zabezpieczenia interesów państwowych w dziedzinie działalności tych instytucyi“.

Obok projektów, dotyczących wyznań ewangelickiego, mahometańskiego i mojżeszowego, oraz sekt religijnych, ministeryum przystąpiło do ułożenia przepisów o klasztorach katolickich oraz w przedmiocie legalizacyi małżeństw, zawartych według obrządku nieprawosławnego przez osoby, które przed 17 (30) kwietnia 1905 były zaliczone do prawosławnych,—i zrodzonego z rzeczonych małżeństw potomstwa.

O znaczeniu tych zamierzeń ministeryalnych niebawem będziemy pisali.

— **Nowe szosy.** Ministeryum komunikacyi zajęte jest obecnie ułożeniem projektu sieci nowych szos, kosztem przeszło 30 milionów rubli. Projekt ministeryalny, jak dotychczas, nie przewiduje wcale budowy nowych szos w Królestwie Polskiem, nie ulega jednak wątpliwości, iż część tak znacznych kredytów powinna być przeznaczona dla naszego kraju, w którym środki komunikacyi znajdują się w fatalnym stanie.

— **Posłowie włościanie.** Zarówno prawicowcy, jak trudowicy, zebrali się celem omówienia wspólnej akcyi w Dumie w sprawach czysto włościańskich. Posłów włościan jest w Dumie 80. Stanowczego porozumienia jeszcze nie osiągnięto.

— **Rada ubezpieczenia robotników.** W d. 7 b. m. otwarta została w Petersburgu rada do spraw ubezpieczenia robotników.

Do składu rady zaproszono na prawach członków pięciu przedstawicieli robotników i dziesięciu ich zastępców.

— **Poselstwo Chutuchty.** Do Petersburga wybiera się poselstwo Chutuchty (władcy mongolskiego) dla złożenia podziękowania i ofiarowania podarków Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu. Poselstwo stanowią: minister spraw zagranicznych, książe Kurdindamdyn, i dwaj urzędnicy ministeryum spraw zagranicznych z tłomaczem.

— **Polepszenie bytu lekarzy miejskich.** Ministeryum spraw wewnętrznych wniosło do Dumy projekt prawa o polepszeniu warunków bytu lekarzy miejskich. Zażądano w tym celu 630,000 rb. Nowe etaty ustanowione będą tymczasowo do czasu zreformowania etatów instytucyi lekarskich.

— **Pożyczka dla Bulgaryi.** Trzy banki rosyjskie w Petersburgu zorganizowały dla Bulgaryi na korzystnych warunkach pożyczkę 10 milionów rb.

— **Żądanie Litwinów.** Gazeta Viltis komunikuje szczegóły pobytu u administratora wileńskiego delegatów z parafii nackiej. Delegaci przywieźli prośbę, podpisaną przez blizko 1,500 parafian Litwinów, żądającą dania im nabożeństwa w języku litewskim w każde czwarte święto. Prośbę swoją Litwini popierali dowodzeniem, że liczebnie stanowią oni w parafii nackiej „między trzecią a czwartą częścią“ ogólnej liczby parafian. Tymczasem jeżeli Litwinów nackich liczyć na trzecią część, to zgodnie ze znanym okólnikiem ks. administratora o uregulowaniu języka nabożeństw dodatkowych, należy im się nabożeństwo litewskie co trzecie święto, o ile zaś liczyć na czwartą część, to zaledwie 8 razy do roku. Wobec tego Liwini zażądali nabożeństwa co czwarte święto. Jednak, jak donosi „Viltis“, administrator odpowiedział odmownie, twierdząc, że zmienić swego rozporządzenia nie może, i że Litwini naccy będą mieli po dawnemu swoje nabożeństwo 8 razy do roku.

— **Mostowe.** Wobec opracowywania projektu skasowania w Królestwie Polskiem podatku mostowego, polecono nie zawierać kontraktów długoterminowych na dzierżawę tych opłat, ponieważ prawo o skasowaniu tego podatku ma być uchwalone w r. 1914. Dochód z powyższego źródła co rocznie wynosi r. 139,000.

ZAGRANICZNA.

* **Aresztowania wśród oficerów.** W Konstantynopolu po uprzednich rewizyach, podczas których wykryto znaczne składy broni, aresztowano wielu oficerów.

* **Spór o Albanię.** Urzędowe pismo serbskie „Samouprawa“ w odpowiedzi wiedeńskiemu korespondentowi „Temps'a“

pisze, że jeżeli między Włochami i Austryą istnieje umowa co do Albanii, to nie może ona krępować państw bałkańskich i Serbii, gdyż w tym wypadku mowa jest o imperyum tureckiem, a nie o międzynarodowem terytoryum.

Albania, jako kraj samoistny plemiennie i administracyjnie, nigdy nie istniała. Spór o swe prawne i żywotne interesy Serbia podda pod rozważenie trybunału w Haadze lub też konferencyi wielkich mocarstw.

Z Iskibu donoszą: Po zajęciu Kroi, Tirany i Dracza wojska serbskie nie napotykają na opór. Albańczycy wyznania katolickiego zadowoleni są z Serbów, których uważają za swych oswobodzicieli. Północne i środkowe plemiona albańskie nie myślą wspierać Izmaił-Kemala w dążeniach jego do osiągnięcia autonomii Albanii; uważają oni Izmaił Kemala za obcego agenta, nieposiadającego pełnomocnictw i nie mają zamiaru wysłania delegatów na zgromadzenia, organizowane przez Izmaił - Kemala, oświadczając, że wobec istniejącej pomiędzy plemionami albańskiemi nienawiści i krwawej zemsty, połączenie plemion albańskich w państwo samodzielne jest niemożliwe.

* **Mowa kanclerza.** W parlamencie niemieckim kanclerz Rzeszy Niemieckiej w zapowiedzianej mowie omawiał położenie na Bałkanach. Mówca zaznaczył, że mocarstwa uczyniły wszystko, aby zapobiedz wojnie, lecz kiedy dowiedziano się, że powstał związek państw bałkańskich, wszyscy zrozumieli, że wojna jest nieunikniona i tylko starano się ją zlokalizować. Niemcy nie mają żadnych ważnych interesów na Bałkanach, lecz muszą bronić swoich sojuszników. Jeśliby kto zaczepił sojuszników naszych—zawołał kanclerz podniesionym głcsem — będziemy bronili ich z całą stanowczością.

Narodowi liberali i konserwatyści przyjęli ustęp ten hucznemi oklaskami.

Kanclerz oświadczył w zakończeniu mowy swej: Stanowczo wymagać muszę, abyśmy byli przygotowani i nie bezczynni. Nie pragniemy żadnych zdobyczy terytoryalnych, lecz musimy dbać o stanowisko nasze.

Wreszcie kanclerz oświadczył, że trójprzymierze dąży do utrzymania niezależności Turcyi pod względem ekonomicznym.

* **Trójprzymierze.** Korespondent berliński do „Frankfurter Ztg.“ donosi z dnia 2 b. m.: W dniu dzisiejszym podpisany został traktat odnowienia trójprzymierza (Niemcy, Ausrya i Włochy).

* **Warunki rozejmu.** Z Konstantynopola donoszą: Urzędowo zawiadomiono władze tureckie: Dnia 3 b. m. zawarty został rozejm pomiędzy Turcyą z jednej

---

Skąd się bierze sól.

(Dok.)

Trudniejszem jest kopanie soli w głębi ziemi, bo wtedy trzeba zakładać kopalnię soli.

Jedna z największych i najpiękniejszych kopalni w Europie jest w Wieliczce, niedaleko Krakowa.

W ciągu wieków wykopano trzy piętra, składające się z wielu olbrzymich komór. Do wnętrza kopalni spuszczać się można windą, albo po schodach, które składają się z przeszło tysiąca stopni.

Posłuchajmy, jak opisuje kopalnię wielicką jeden podróżny.

„Daremniebym się silił opisać, jak dziwnie, ponuro, a uroczyście wyglądają te ciemne sklepienia solne, podpierane ogromnymi słupami z soli lub stosami pni drzewnych!

Światło słońca nie dochodzi tu nigdy; za sobą zostawiliśmy piękny poranek, a weszliśmy w wieczną ponurą noc... Czy na dworze słota i burza, czy mróz lub skwar letni, tu zawsze jeden i ten sam chłód, powietrze czyste bez odmian i burz! Zamiast słońca i gwiazd, migają tu blade kaganki robotników, w ciemnych korytarzach i chodnikach, pnących się w górę po stromych urwiskach. Gdzie się tylko dotkniesz—wszędzie twarda kamienna sól i ściany z soli, podłoga z soli, sklepienie z soli.

Zaraz na pierwszem piętrze zwiedziliśmy piękną kapliczkę świętego Antoniego. Stopnie, ołtarz, krzyż, świeczniki, ambona i posągi—wszystko z soli wykute. Odprawia się tu nabożeństwo dla

Bulgaryą, Serbią i Czarnogórzem z drugiej strony, na warunkach następujących:

Strony wojujące pozostaną nadal w swych obecnych stanowiskach;

twierdze oblegane nie będą zaopatrywane w żywność;

armia bulgarska będzie mogła otrzymywać prowiant przez morze Czarne.

Układy rozpoczną się w Londynie 13 grudnia.

Grecya zażądała 24 godziny zwłoki do namysłu.

* **Reformy w Mongolii.** Ministrowie mongolscy w obecności pełnomocnika rządu rosyjskiego Korostowca i konsula generalnego Luba, dokonali przeglądu pierwszej mongolskiej brygady artyleryjskiej, zorganizowanej przez b. oficera Malinowskiego. Po przeglądzie odbyło się otwarcie pierwszej drukarni mongolskiej, urządzonej przez tegoż Malinowskiego dla drukowania podręczników szkolnych i projektowanej gazety.

Wojna.

Zawarcie rozejmu.

Pomiędzy walczącemi stronami—bulgarską a turecką, wreszcie zawarty został rozejm na przeciąg z górą dwóch tygodni. Jest to zawieszenie broni.

Musiały być bardzo poważne i głębokie przyczyny, które zniewoliły i Bulgaryę i Turcyę do skończenia strasznego krwi rozlewu. Musiała zajść poprostu dla obu stron konieczność. Czy ta konieczność wyłoniła się samorzutnie, czy też powstała ona skutkiem decydujących wpływów postronnych, w tej chwili nic pewnego powiedzieć nie można.

Pomimo nadciągających posiłków, podobno obfitych, z Azyi, Turcya w każdym razie mogła jeno obronić stolicę, co najwyżej, na podjęcie natomiast akcyi zaczepnej nie miała już siły. Stracić ogromny kraj łatwo, ale jakże trudno odzyskać go z powrotem!

Już teraz mówi się, że Turcyę ta nieszczęśliwa wojna kosztowała 250 tysięcy ofiar w ludziach. Wobec tego Turcya mogła prowadzić dalej wojnę ze Związkiem bałkańskim o tyle, o ile znalazłaby pomoc na zewnątrz. Obejmując stanowisko wielkiego wezyra sędziwy Kiamil-basza, liczył na swoją dawną przyjaźń z Anglią. Okazało się jednak, że Anglia nie ma zamiaru podtrzymywać upadającego państwa padyszachów, że radykalnie zmieniła pogląd swój na sprawę wschodnią. Na stanowisko zajęte przez Anglię wobec Turcyi musiał wpłynąć również jej stosunek z Francyą i z Rosyą. Tak tedy

---

górników, których zawsze kilkuset w kopalni pracuje. Rano spuszczają się oni do kopalni, a wieczorem dopiero wychodzą na wierzch i wracają do swoich rodzin. Sól wyrąbują żelaznymi drągami lub rozsadzają prochem, a potem ładują w beczki.

Do pomocy przy kopaniu i zwożeniu soli znajduje się wgłębi kopalni także pewna ilość koni, które tu żywią i które rzadko kiedy na górę wyciągają.

Aby ułatwić przewóz soli do szybu, skąd się winduje na górę, urządzone tu są szyny żelazne, po których konie ciągną wózki naładowane solą. W jednej z obszernych pieczar wybudowany jest nawet piękny dworzec kolejowy, który oświetlono różnokolorowemi lampami na nasze przyjęcie.

Prócz jazdy koleją, używaliśmy także przejażdżki po wodzie, jest tam bowiem i wielkie podziemne jezioro, jest i prom dla podróżnych, a wszystko, oświetlone lampami i ogniami sztucznemi, wyglądało uroczo.

Gdyśmy już wracali na górę, spalono znowu w jednej nadzwyczaj wysokiej pieczarze prześliczne ognie sztuczne (kolorowe), których łoskot rozchodził się długim echem po urwiskach. Potem zaprowadzono nas do obszernej sali z gładką drewnianą podłogą, gdzie nam muzyka górników zaczęła wygrywać ochoczo tańce i poważne pieśni. Żal nam było porzucić te podziemne cuda, a gdy wyszedłem na świat, ujrzałem nagle słońce i odetchnąłem świeżem powietrzem — zdawało mi się, żem się ocknął ze snu cudnego.

---

trójporozumienie mogło Turcyi pomódz jedynie przy rokowaniach o rozejm, nic więcej.

A Trójprzymierze? (Niemcy, Austrya i Włochy). Były obietnice z tej strony. Lecz sytuacya jest bardzo niepewna, a możliwość wojny Rosyi z Austryą jeszcze się nie rozwiała. Trójprzymierze mogło zalecać Turcyi wytrwanie w obronie na pozycyach Czataldży aż do wybuchu wojny europejskiej. I przezornie zalecało. Turcya nie usłuchała. I zdaje się dobrze uczyniła. To co może w czasie trwania rozejmu wytargować na Bulgaryi, nie będzie mniejsze od tego, co raczyliby rzucić jej z łaski przyjaciele.

Zawarte świeżo zawieszenie broni jest wynikiem obaw przed wojną europejską przedewszystkiem. Nadto, Bulgarya, osłabiona przez cały szereg heroicznych walk, a niepewna widać swych sprzymierzeńców serbskich i greckich, nie widziała się w możności prowadzenia wojny w tem samem tempie, co w początkach.

Rozejm nie oznacza jeszcze pokoju, ale już w jego warunkach tkwią pewne zasady, na których przyszły pokój oprzeć się może.

Gdyby różnice pomiędzy umawiającemi się stronami były zbyt wielkie, do rozejmu nie doszłoby zupełnie. Turcya w zasadzie musi wiedzieć co jej się zostanie z posiadanego do niedawna. I prawdopodobnie już wie.

Bulgarya natomiast musi się upewnić, w jakich granicach zawrze się to, co krwią synów swych zdobyła.

Wśród ludności w Konstantynopolu panuje wielka radość, nie przypuszczano bowiem, aby po tak znacznych klęskach wojsk tureckich, Turcya mogła uzyskać tak dobre warunki.

Grecya ma otrzymać Epir, Serbia sandżak nowobazarski i połowę Starej Serbii, Bulgarya—ziemie aż do linii Midia, nad morzem Czarnem i zyska Dedeagacz na morzu Egejskiem. Adryanopol pozostanie po za tą linią w rękach tureckich. Macedonia ze stolicą w Salonikach, i Albania, mają otrzymać samorząd. Czarnogóra otrzyma część Albanii. Zwierzchnictwo nad Albanią i Macedonią otrzyma Związek bałkański, do którego ma przystąpić podobno Turcya i Rumunia.

Pisma wiedeńskie są zdania, że samo zawarcie pokoju przyśpieszy rozwiązanie naprężenia ciążącego nad Europą. Okaże się przedewszystkiem jakie warunki osiągnęła Serbia. Jeżeli te warunki nie będą odpowiadały interesom mocarstw, a w szczególności Austro Węgier, to oczywiście przyjdzie czas na podniesienie protestu i w tej drodze sprawa się rozstrzygnie. Ważną jest nietylko sprawa portu adryatyckiego, ale także sprawa Skutari, które według intencyi rządu austryackiego powinno należeć do Albanii.

Dzisiejsze głosy prasy serbskiej nie upoważniają do zbyt różowych nadziei. „Mali Zurnal“ pisze między innemi: Serbia ma dwóch wrogów: Wróg na południu Turcya odznacza się barbarzyństwem, ale też i walecznością nie bez prawdziwej rycerskości. O wiele jednak niebezpieczniejszym jest wróg na północy Austrya, bo jest podstępny i chce nam zabrać owoc naszych zwycięstw. Będziemy walczyli do ostatniej kropli krwi w obronie naszych praw.

„Weczerne Nowosti“, piszą: Serbia będzie musiała jeszcze z kimś się obliczyć, zanim rozszerzy swoje granice. Ale waleczność naszego wojska daje nam rękojmię, nie długo na to czekać będziemy.

„Targowinski Glawnik“ pisze: Austrya chce napoić się krwią serbską, aby strawić Bośnię i Hercegowinę. Austrya jest bakcylem, który roznosi niebezpieczeństwo wojny europejskiej.

Rozmaitości.

Księżna Klementyna. Z okazyi tryumfów związku bałkańskiego nad Turcyą, prasa zagraniczna zajmuje się osobą króla Ferdynanda i przypomina przy tej sposobności jego matkę, która mu, zwłaszcza w początkach panowania, była nieocenionym pomocnikiem i doradcą. Niezwykłą kobietą była księżna Klementyna, z domu księżniczka Orleańska. Kobieta ta 70-letnia kładła podwaliny pod tron bulgarski, pracując nieustannie na rzecz syna. Umiała zjednać dla niego dyplomacyę europejską, zrazu tak nieżyczliwą. Cały majątek oddała na usługi domu koburskiego i syna. Teraz dopiero wiadomo, chociaż tylko częściowo, jakie usługi oddała Ferdynandowi i Bulgaryi. Księżna Klementyna wyszła z dobrej szkoły. Córka Filipa „mieszczańskiego“ króla Francyi, widziała doniosłe wypadki dziejowe: pogrzeb Ludwika XVIII, namaszczenie Karola X i jego detronizacyę, wstąpienie

na tron ojca, wjazd rodziny Ludwika Filipa do Paryża omnibusem, który ją przywiózł z wielkiej siedziby w Neuily. Przez 13 lat była u boku ojca i widziała jego nadzwyczajną oszczędność, ale wyrobiła w sobie hojność, gdy zachodziła potrzeba.

Nie pobierała z Bulgaryi żadnych apanazy, chociaż jej się należały, chcąc być niezawisłą. Natomiast z wielkich dochodów swoich dawała dużo na pożytek kraju. Nową linię kolejową zaopatrzyła swoim kosztem w maszyny, pułkowi jazdy sprawiła konie, drugiemu mundury, pobierała wszelkie prace kulturalne. Dochody miała znaczne. Z dóbr w departamencie Sekwany pobierała tytułem czynszu dzierżawnego 350,000 franków. Z gotówki ulokowanej w Anglii pobierała tylko część procentu, resztę przyłączała do kapitału. Ta część procentu wynosiła rocznie 30,000 funt. szter.. Emerytura wdowia po mężu wynosiła 40,000 franków. Majątek, rozum polityczny, tudzież zręczność dyplomatyczną oddawała na usługi syna. Ofiarnością zjednała rodzinie Koburgów mir w Bulgaryi, rozumem politycznym podbiła wybitne osobistości w kraju, a zręcznością dyplomatyczną usuwała przeszkody na dworach panujących. Była podróżującym agentem syna. Gdy nie mogła sama nic wskórać, umiała posługiwać się innymi. Na dwór rosyjski wysłała brata swojego ks. Aumale, który w Petersburgu był bardzo lubiany, ażeby wyjednać uznanie ze strony Rosyi Ferdynanda, jako księcia Bulgaryi. Zmarła w bardzo późnym wieku, jako staruszka 90 letnia w lutym 1907 r., na półtora roku przed przybraniem przez Ferdynanda tytułu króla Bulgarów.

Majątek Franciszka Józefa. Cesarz Franciszek Józef I, odziedziczył po ojcu, Ferdynandzie 70—80 milionów złr. Majątek ten wzrósł oczywiście z biegiem lat znacznie, dzięki dobrej administracyi, wzrastały jednak równocześnie rozmaite wydatki i obowiązki cesarza i dworu. Lista cywilna cesarza wynosi 21 milionów koron, jedyny wypadek, uchwalony wspólnie i do połowy, przez obie części monarchii. Z tej listy idzie duża część na pokrycie apanażów członków domu cesarskiego. Istnieje błędne przekonanie, że apanżae arcyksiążąt są równe i jednakowe. Arcyksiąże Fryderyk np. nie pobiera nic z listy cywilnej, posiada bowiem bardzo duży osobisty majątek, podobnie niezmiernie jest majętny arcyksiążę Eugeniusz. Apanaże innych arcyksiążąt są unormowane według wysokości osobistego ich majątku. Znaczny wydatek stanowi utrzymanie rozmaitych zamków i rezydencyi. W samym Wiedniu i okolicy są cztery zamki: Burg cesarski, Schönbrunn, Hötzendorf i Luksemburg. Nadto własnością cesarza są: praski Hradczyn, zamki w Salcburgu, Insbruku, Peszcie oraz kilkanaście innych mniejszych, wśród których przeważają zameczki myśliwskie. Samo utrzymanie Schönbrunnu kosztuje około 700,000 koron, a ogrodów cesarskich 800,000 koron rocznie.

Budżet roczny stajni cesarskich doszedł w r. b. do sumy pół miliona koron. Dodajemy do tych wydatków wielkie, coroczne subwencye, udzielane nadwornym teatrom, niezliczone dzieła miłosierdzia i zapomogi dla całych krajów i miast, nawiedzanych przez klęski żywiołowe, codzienne prośby o wsparcia i datki na budowę świątyń w całej monarchii, pensya, wypłacana z cesarskiej szkatuły wdowom po wojskowych lub zasłużonym weteranom, a otrzymamy olbrzymie sumy rocznych rozchodów z majątków cesarza.

Największe latyfundya cesarskie znajdują się w Czechach, na Morawie i na Węgrzech; są one znakomicie administrowane, przynoszą jednak niewiele dochodu z powodu wyłączności gospodarki rolnej, niepołączonej z przemysłem. Nadto posiada cesarz jeszcze kilkanaście domów czynszowych w samym Wiedniu i znaczne kapitały w bankach.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał pierwszy roku 1913.

KALENDARZYK.

Grudzień.

7	Sobota.	† *Wig.* Ambrożego B.
8	**Niedziela**	**Niepokalane Pocz. N. M. P.**
9	Poniedziałek	Waleryi i Leokadyi P. M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.